Nr. 55 Kraków, poniedziałek 25 lutego 1907. Rocznik XVI.

Redakcya i administracya: Kraków, Sławkowska 29.

Prenumerata miesięczna:
z odsyłką 2 K, bez odsyłki 1 K 60 h,
za granicą 2 mk. 30 fen., 3 fr.50 ctm., 2½ szyl., 70 ct. ameryk.
Prenumerata tygodniowa w Krakowie 40 h.

Konto czekowe Nr. 834.095

Numer 8 h, poświąteczny 4 h.

Telefon redakcyi 396, administracyi 624.
Adres na telegramy: Naprzód Kraków.

NAPRZÓD

Organ centralny polskiej partyi socyalno-demokratycznej

Wychodzi codziennie (z wyjątkiem niedziel i świąt) o godzinie 6 wieczór, a nadto w poniedziałki i dni poświąteczne o godz 10 rano.

Wybory do Dumy.

Świetne zwycięstwo opozycyi.

90 socyalistów wybranych.

Petersburg. (Pet. ag. tel.). Do onegdaj wieczora godz 11 znanym był wynik 419 wyborów do Dumy Wśród wybranych znajduje się 75 zwolenników partyj monarchistycznych (28 monarchistów i 47 członków prawicy) 13 umiarkowanych i 258 członków lewicy (2 członków partyi pokojowego odrodzenia, 1 członek partyi demokratycznych reform, 29 członków partyi pracy, 9 socyalno-rewolucyjnych, 25 progresistów, 70 kadetów, 41 socyalnych demokratów i 81 członków innych stronnictw lewicy) Co do stanowiska partyjnego reszty wybranych od dnia onegdajszego nie nastąpiła żadna zmiana.

Petersburg. (Pet. ag. tel.). **Wybranych zostało dotąd 448 członków Dumy. Z wybranych należy 85 do partyj monarchistycznych (30 monarchistów i 55 członków prawicy), 42 umiarkowanych (oktobrystów, członków partyi porządku prawnego, monarchistycznych demokratów, członków centrum i 14 członków pozostałych partyj umiarkowanych), 276 należących do lewicy (członków partyi pokojowego odrodzenia, 1 członek partyi demokratycznych reform, progresistów, członków partyi pracy, 72 kadetów, 78 socyalnych demokratów, 11 socyalistów-rewolucyonistów, 88 członków pozostałych partyj lewicy). Co do reszty wybranych nie zaszła zmiana.**

* * *

Głosy prasy rosyjskiej o wyborach.

Prasa rosyjska podniosła ton. Przemawia ona mężniej i pewniej, niekiedy tylko obwarowuje się zastrzeżeniami, dość zrozumiałemi w państwie i czasie, gdzie »wszystko może być«.

»Towariszcz« pisze o wyborach:

Jeżeli mówić o całej Rosyi, to plon wyborczy da się już obliczyć.

Wieś rosyjska wybrała przeważnie opozycyonistów. W jaki to cudowny sposób z prawyborców monarchistycznych i umiarkowanych wyszli wyborcy i posłowie lewicy — to już jest tajemnicą petersburskiej agencyi telegraficznej. Większość posłów od włościaństwa należy do »grupy pracy« (trudowików), lub wogóle do lewicy. W wielu wypadkach wyborcy włościańscy znaleźli oporę w kuryi miejskiej i w takich razach całe przedstawicielstwo od gubernij zabarwiało się radykalizmem. W innych miejscowościach zawierano kompromis i wtedy skład wyborców od gubernij bywa różnolitym. Jednocześnie wyszli z urny wyborczej i członkowie skrajnej prawicy. Puszczono w ruch wszelkie środki: aresztу, pozbawienie praw wyborczych. a nawet odwołanie wyborców-urzędników do Petersburga w ważnych jakoby służbowych interesach i z tem wyrachowaniem, aby byli nieobecni w dniu wyborów na miejscu. W Kiszyniewie, gdzie wybrano Kruszewana, do listy wyborców wciągnięto nieboszczyków i mimo to prawica w Dumie na 524 posłów najwyżej liczyć będzie 100 posłów... Należy również spodziewać się, że Duma daną jej mocą unieważni niejeden mandat posłów z prawicy, jako zdobyty z pogwałceniem wszystkich praw i przepisów wyborczych.

Reszta mandatów przypada na kadetów, lewicę wszelkich odcieni i stronnictwa nacyonalistyczne.

Niewielką będzie liczba posłów o nieokreślonej fizyognomii politycznej lub należących do stronnictw złotego środka, np. stronnictwa »odrodzenia pokojowego«.

To pewne, że nie będzie zgody w Dumie. Głosy reakcyonistów, popierających rządy p. Stołypina, a nawet występujących z ostrą krytyką polityki rządowej, jako nazbyt liberalnej i nie dość represyjnej rozbrzmiewać będą donośnie, ale nie będą to, oczywiście, głosy całej Dumy.

Lewica bardziej lewa od kadetów, i to można twierdzić z całą stanowczością — dość będzie silną, aby się zdobyć na taktykę samodzielną.

Trudno jednak powiedzieć, czy opozycya zdoła tak ujednostajnić swoją taktykę w walce ze wspólnym wrogiem, aby udaremnić usiłowania rządu w kierunku rozbicia dwóch skrzydeł lewicy na samodzielne i rozstrzelone

„Now“ określa pozycyę stronnictwa wolności ludu w Dumie:

„Tworzy ono granitowy fundament, na którym się da oprzeć suma sił i dążeń ludu“.

Zadaniem kadetów będzie - zbawić drugą Dumę od zaniku. Zarówno prawica jak lewica czynić będą usiłowania zdynamitowania Dumy z wewnątrz i tym usiłowaniom powinni kadeci przeciwstawić mężną taktykę prawdziwej walki parlamentarnej. Na jedną kartę znowu rzuca los spokój i szczęście Rosyi Gabinet ministeryalny godny zaufania przedstawicieli ludu i mocne niewzruszone centrum — oto jedyne fundamenty, na których rozkwitnąć może nowe życie polityczne.

Urzędowa „Rossja“ zawczasu się denerwuje. Dziennik Stołypina widzi przed sobą zmorę „gabinetu parlamentarnego“.

„Kadeci — woła „Rossja“, mylnie tłómaczą nasze artykuły o parlamentaryźmie. Śnią się im już teki ministeryalne. O — panowie! bądźcież rozumni i sprawiedliwi. Kiedyż się uleczycie z waszej lekkomyślności? Albo może jesteście nieuleczalni? Pamiętajcie o Wyborgu — o Wyborgu pamiętajcie!“

„Rossja “grozi... Duma obiecuje być nader ciekawą, aż do jej rozwiązania...

Głodówka studentów ruskich.

Ze Lwowa donoszą, że w sobotę w południe odbyło się posiedzenie wyższego sądu krajowego pod przewodnictwem prezydenta Tchórznickiego. Sąd apelacyjny uchwalił aresztowanych studentów ruskich wypuścić na wolną stopę bez kaucyi, a zatrzymać w areszcie śledczym tylko 5.

Gdy zakomunikowano uwięzionym ruskim akademikom, że zostaną wypuszczeni wszyscy na wolność, z wyjątkiem pięciu, postanowili oni nie przyjmować tego do wiadomości, żądając wypuszczenia także owych pięciu kolegów.

W sprawie tej odbyli wszyscy uwięzieni za zezwoleniem prezydenta sądu naradę. Po naradzie oświadczyli oni, że trwają przy żądaniu uwolnienia wszystkich aresztowanych bez wyjątku, więc także i tych pięciu, ewentualnie za kaucyą i tylko pod tym warunkiem opuszczą więzienie. Nadto zażądali przyrzeczenia, że nikt więcej nie będzie aresztowany i że obwinieni będą powołani dopiero do rozprawy. Solidarnie oświadczyli, że nie chcą korzystać z wolności, dopóki choćby jeden z nich pozostaje w więzieniu.

Wszyscy uwięzieni studenci zostali przez noc z soboty na niedzielę w więzieniu i w celach się zabarykadowali.

Wieczorem w sobotę zgromadziła się na ulicy Batorego przed gmachem sądowym ruska młodzież szkół średnich i akademicka; policya rozpędziła zgromadzonych.

Lwów. Sąd karny wypuścił wczoraj, w niedzielę, z więzienia śledczego wszystkich bez wyjątku akademików ruskich. Ulica Batorego wczoraj niezwykły miała wygląd. Od rana gromadziły się przed budynkiem grupy publiczności ruskiej, a w samo południe zebrało się do tysiąca osób. 10 policyantów konnych i silny oddział policyi pieszej z dwoma komisarzami na czele ułatwiał komunikacyę kołową. Wozy kolei elektrycznej miejskiej z trudem przeciskały się przez tłumy publiczności. Karetka pogotowia kilkakrotnie wywoziła studentów do szpitala. Ilekroć karetka wyjeżdżała z bramy budynku sądowego, urządzała publiczność wywożonym studentom owacyę, podnosząc nakrycia z głowy i wznosząc okrzyki »Sławno!« Okna przeciwległych kamienic pełne były widzów. Około godziny 3 po południu oznajmiono zebranym, że za chwilę wyjdzie reszta studentów. Policya cofnęła się na plac Halicki, zaś od bramy więzienia do wzdłuż ulicy Batorego, do wylotu ulicy w plac Halicki utworzyła ruska młodzież uniwersytecka i szkół średnich, oraz ruscy alumni i publiczność szpaler. Po pewnym czasie wyszła grupa uwolnionych akademików, zdążając przez szpaler ku miastu. Na niektórych z nich było widać wycieńczenie głodówką.

Na czele nieśli oni wieniec wawrzynowy z szarfami o barwach ruskich, niektórzy zaś nieśli kwiaty. Za nimi ruszył tłum publiczności śpiewając pieśni. Na placu Halickim usiłowała policya nie dopuścić do pochodu, lecz bezskutecznie. Pochód przeszedł przez plac Halicki w ulicę Sykstuską przed ruski dom t. zw. „Narodnej Hostynnici“. Tutaj z balkonu wygłosił pewien Rusin mowę zaczynając od słów „sprawiedliwość odniosła zwycięstwo“, poczem mówił o tryumfie narodowej idei ruskiej. Z kolei przemawiali krótko dwaj z uwolnionych akademików ruskich dziękując za owacyę. Stosownie do wezwania mówców manifestanci rozeszli się w spokoju. Z pośród uwolnionych wypuszczono pięciu, jak słychać za kaucyą w łącznej sumie 35000 K.

Listy warszawskie.

Warszawa, 22 lutego.

Napad na filię pocztową. — Z prasy partyjnej.

Jeśli jeszcze potrzeba było dowodów bezcelowości stanu wojennego w Warszawie, to dzisiejszy zbrojny napad na pocztę stanowi dowód niezmiernie wymowny.

W biały dzień, bo w samo południe, w centrum miasta, przy zbiegu dwóch nader ruchliwych ulic Organizacya bojowa P. P. S. dokonywa czynu, wprost zuchwałego. I dokonywa go bezkarnie, z mechaniczną wprost dokładnością, nie zaniedbując manifestacyjnego wywieszenia czerwonego sztandaru. Uczestnicy napadu zjawiają się jak z pod ziemi i tak samo znikają bez śladu, pomimo całego aparatu posterunków wojskowych i policyjnych.

Było około 12½, kiedy szedłem ulicą Kruczą, zbliżając się do Wspólnej, gdzie się właśnie odbywał napad. Zauważywszy, że publiczność poczyna się gromadzić po przeciwnej stronie chodnika ul. Kruczej, przyglądając się czemuś dziejącemu się na Wspólnej, zwolniłem kroku, są-

Towarzysze! Pamiętajcie o funduszu wyborczym.

Z sali koncertowej.

Minął huczny karnawał, w którym oprócz balów mieliśmy wiele koncertów i to bardzo urozmaiconych. Nastał post, czas do rozpamiętywania i pokuty, z tego to więc zapewne powodu jesteśmy literalnie zasypywani koncertami fortepianowymi. W dzisiejszych czasach, gdzie słuchacz po większej części muzycznie jest zblazowany i po trochu przedenerwowany, wysiedzieć 3 godziny w sali koncertowej, gdzie wyłącznie odbywają się „zapasy“ fortepianowe, to nie mała ofiara dla sztuki, tem bardziej, że nie zawsze można te „ewolucye“ nazwać „sztuką“.

Zaczęto postny sezon koncertowy pod dobrą wróżbą, gdyż wystąpili tej miary artyści jak d'Albert i Friedmann. O znakomitych tych pianistach pisałem zbyt często i obszernie, nie będę więc znowu *da capo* krytykował ich, zaznaczę tylko, że publiczności na obydwóch koncertach było bardzo wiele; d'Albert był źle usposobiony i słuchacze doznali pewnego zawodu, gdy tymczasem Friedmann literalnie wywoływał niekłamany zachwyt swem wirtuozostwem, technika jego bowiem jest rzeczywiście wspaniała, a przytem temperament możliwy tylko u tak młodego artysty; toż tam wszystko kipi jak w wulkanie!

Jakoś nieszczęśliwą rękę do urządzania koncertów ma Towarzystwo szkoły ludowej. Pomimo widocznej staranności w doborze artystów, koncerty te nie cieszą się poparciem naszej publiczności i nie przynoszą tych dochodów, jakichby się można było spodziewać tak ze względu na cel jak i na ich wartość artystyczną. W pani W. Tybergowej poznaliśmy pianistkę bardzo poważną, rozporządzającą techniką ogromnie przejrzystą; a w niektórych szczegółach, jak naprzykład oktawowa technika, śpiewność pasaży lub tryl, wprost doskonała, przy tem posiada ton niewielki ale pogłębiony, a nadewszystko gra jej uwidocznia wysoką muzykalność.

Pomimo tych wszystkich zalet p. Tybergowa ani na chwilę swą grą porwać nie może, gdyż brak jej temperamentu, wszystko jest skończenie poprawne, ale tylko tyle, własnej inwencyi żadnej, a przy tem a la long nudzi trochę taka bezbarwna gra, do tego jeszcze wybrała sobie repertuar przeważnie aby uwydatnić technikę. co też nie jest zajmujące, zaś do Fantazyi z „Don Juana“ Liszta stanowczo brak jej sił fizycznych. Pan Willeke, to bardzo zdolny wiolonczelista o pięknym i szerokim tonie i wcale nie codzienną techniką, szkoda, że zbył nas samemi drobnostkami; może wczorajsze powodzenie zachęci dzielnego artystę do ponownego występu w roku przyszłym, w takim razie z repertuarem w szerszym i poważniejszym zakresie.

Szczerze jesteśmy wdzięczni artystycznej tej parze za zapoznanie nas z przecudną sonatą R. Straussa, co za kolosalna świeżość bije z tego dzieła, co za bogactwo myśli i jak wspaniałe opracowanie. Środkowa część, zdaje się adagio jest z takiem natchnieniem napisana, iż śmiało mogę powiedzieć, żem dawno tak pełnego poezyi u woru nie słyszał. Pomimo bardzo małej ilości słuchaczy, obojga artystów przyjmowano nad wyraz życzliwie i zniewoleni nawet zostali niemilknącymi oklaskami do nadprogramowych numerów.

J. Marso.

* * *

Koncert ludowy.

Koncerty ludowe, urządzane przez organizacyę robotniczą w Krakowie, mają już ustalone powodzenie. I wczorajszy koncert ludowy wypadł świetnie pod każdym względem. Około 2000 osób zapełniło szczelnie wielką salę „Sokoła“ i obie jej galerye, a mnóstwo jeszcze osób odeszło od kasy, nie dostawszy już biletów. Przeważała publiczność robotnicza, ale było też sporo inteligencyi. Na koncert ludowy Kraków nie ma dość dużej sali...

W słowie wstępnem tow. Daszyński przedstawił stosunek sztuki do ludu; każda sztuka, która odchodzi od ludu, a staje się dworską lub przeznaczoną dla małej garstki możnych, taka sztuka już z góry jest przeznaczona na degeneracyę i znikomość; prawdziwa, wielka sztuka zawsze opierała się na szerokich masach, przemawiała zawsze do serc i umysłów ludu; i w walce ludu o wyzwolenie niechaj mu przyświeca ta wielka sztuka.

Długotrwałymi oklaskami nagrodzili słuchacze to przemówienie, poczem Chór robotniczy, ze współudziałem solisty-barytona, p. Stanisława Zakrzewskiego, odśpiewał doskonale, z werwą i siłą, Moniuszki polonez z „Halki“, zdobywając sobie rzęsiste oklaski. P. Zakrzewski, młody, ale utalentowany i wyszkolony, a nader pięknym obdarzony głosem śpiewak operowy, odśpiewał następnie solo „Modlitwę“ Moniuszki, pieśni ludowe Ślaskiego „Owczarek“ i „Jaś“, a zmuszony hucznymi oklaskami dodał jeszcze „Maćka“.

Zamiast p. Wysockiej, która nie mogła wziąć przyrzeczonego udziału w koncercie, siostra jej p. Pawłowska, artystka teatru miejskiego, oddeklamowała z wielkiem uczuciem „Wychodźców“ Andrzeja Niemojewskiego i „Bezrobocie“ Ady Negri w przekładzie Maryi Konopnickiej, a na skutek entuzyastycznych wprost oklasków dodała jeszcze „Kwitnące ciernie“ Edwarda Milewskiego.

Następnie utalentowany pianista p. Molkner, uczeń Leszetyckiego, odegrał świetnie Chopina „Nokturn C moll“, oraz Liszta „Rapsodyę węgierską“, a na skutek gorących oklasków dodał jeszcze „Krakowiaka“ Paderewskiego.

Huczne, długotrwałe oklaski powitały ukazującego się z kolei na estradzie p. Zelwerowicza, ulubieńca publiczności krakowskiego teatru. Niespożyty jego humor święcił tryumfy. Salwy serdecznego śmiechu budził wygłoszony przezeń monolog Klemensa Junoszy, a równą wesołość wywołał następny jego monolog naśladujący ucznia, który nie umie lekcyi i jąkając się powtarza to, co mu podpowiadają; p. Zelwerowicz wygłosił to z niezrównaną mimiką. Oklaskom nie było końca...

dząc, że to rewizya uliczna. Aż tu nagle ze Wspólnej wypada kilku ludzi. Mijają mię pędem: dwaj listonosze z torbami, pełnemi listów, a za nimi woźny pocztowy, bez czapki. Wszyscy bladzi jak trupy.

Pytam stojącego w pobliżu posłańca — co się stało?

— Nic, pewnie pieniądze zabrali — odpowiada posłaniec flegmatycznie.

Przechodzę na drugą stronę ulicy i zbliżam się powoli do wylotu Wspólnej. Spozieram w kierunku oddziału pocztowego i widzę jakieś postaci, wyskakujące oknem i szybko uciekające.

Na rogu zbija się w kupkę kilku ludzi. Komunikujemy sobie wzajemnie urywki wiadomości. Ktoś z obecnych widział leżący na podłodze karabin, z czego wnioskuje, że zabito żołnierza.

Nagle widzimy, jak z bramy wylatuje człowiek w ubogiem ubraniu, zdaje się żyd, który słania się, pada, podnosi się i znowu pada. Twarz ma skrwawioną, a krew leje się mu ciurkiem po lewym policzku.

Nie wiem, co się z nim stało dalej, bo zbliżenie się stójkowego w towarzystwie dwóch żołnierzy, opatrujących zamki karabinów, pobudziło całą obecną publiczność, a więc i mnie z nią razem, do szybkiego rozprószenia się. Zwykle bowiem żołnierze ostrzeliwują ulice w kilkanaście minut po fakcie, zakłócającym porządek uliczny.

Podążam w kierunku głównej poczty, sądząc, że tam dowiem się szczegółów o napadzie. Na placu Wareckim spotykam się z oddziałem kozaków, który towarzyszył jadącemu dorożką jakiemuś wyższemu urzędnikowi pocztowemu. Za pierwszym oddziałem podążał drugi. Ten leciał pędem. Dwóch kozaków spadło z koni, pod jednym koń upadł i złamał sobie nogę. Reszta popędziła na Wspólną.

W parę godzin potem już w całej Warszawie nie mówiono o niczem, jak tylko o napadzie na pocztę. Komunikowano sobie szczegóły najrozmaitsze. Napad, jak się pokazuje, był dokonany z niezwykłą sprężystością i trwał zaledwie kilka minut. Żołnierze wraz z naczelnikiem filii stawili opór, co spowodowało ich śmierć lub poranienia. Suma zabranych pieniędzy nie jest jeszcze wiadoma, przynajmniej gazety wieczor e jej nie podają.

Dziś sprzedawano na ulicach Nr 211 „Robotnika“ i Nr 29 „Łodzianina“, organa frakcyi rewolucyjnej P. P. S. Wyszedł też Nr 2 „Przedświtu“, organu dyskusyjnego tejże frakcyi rewolucyjnej P. P. S., oraz (poprzednio) Nr 6 „Wiestnika“, organu tej ostatniej, w dawanego dla informowania towarzyszów rosyjskich. *Swój.*

Katastrofa okrętowa w Hoek van Holand.

Kapitan parowca „Wootan“, nazwiskiem Sperling, który na ochotnika podjął się ratun u trzech kobiet, pozostałych jeszcze na szczątkach okrętu „Berlin“, opowiada, że cała akcya ratunkowa z jego strony trwała pół godziny. Po przezwyciężeniu wielu trud noś i dotarł on do szczątków okrętu, gdzie obwiązał kobiety sznu ami i przyciąg ął na swój okręt. Wszystkie ocal one kobiety mają się st sunkowo dobrze.

Kapitan Sperling zamierza dopłynąć jeszcze raz do szczątków okrętu, aby za rać z nich 12 zwłok, które tam widział.

Ks. Henryk holenderski odwiedził w sobotę ocalonych podróżnych okrętu „Berlin“.

Kilka okrętów odjechało z Rotterdamu, aby wyławiac pł wające po morzu zwłoki. Na jednym z tych okrętów znajduje się książę Henryk.

Stan osób ocalonych jest stosunkowo dobry. Również stan uratowanych kobiet jest dobry, choć mają one odmr żone ręce i nogi.

Dotychczas wydobyto 30 zwłok. Sześciu zwłok nie moż a było rozpoznać.

Wdzięcznym głosem odśpiewała następnie sympatyczna śpiewaczka p. Marya Niziniecka Schuberta „O czarodziejko wiosno“, Meyerbeera „Piosnkę pazia“ i Marchesiego „Wesołą“; publiczność nagrodziła ją również szczerymi oklaskami.

Zakończył koncert Chór robotniczy pod batutą p. K. Warchalskiego doskonałem, pełnem życia i zamaszystości odśpiewaniem prologu „Strasznego dworu“ Moniuszki; partye solowe znakomicie odtworzyli pp.: Dura, tenor i Zakrzewski, baryton; całość wypadła tak wybornie, że Chórowi robotniczemu można pogratulować tak świetnego rozwoju. Publiczność nie skąpiła też oklasków.

Koncert cały wywarł bardzo dobre wrażenie na publiczności i podobał się jej ogromnie. Okazało się jeszcze raz jak wdzięczną i chciwą sztuki publicznością są zorganizowani robotnicy.

Należy jeszcze wspomnieć o p. M Popielcu, który bardzo dobrze na fortepianie akompaniował i podziękować prof Marso, który nie szczędząc czasu i trudu zorganizował muzykalno wokalną część koncertu, za co winniśmy mu szczere uznanie.

Nadzwyczajne powodzenie wczorajszego koncertu będzie zachętą do częstszego urządzania koncertów ludowych.

Marynarze łodzi ratunkowych wdrapali się na pokład statku wśród bezustannego uderzania fal, tam przywiązali się linami i ratowali pozostałych.

Między ofiarami znajduje się dwóch handlarzy dyamentów z Amsterdamu, ojciec i syn, obaj utonęli, wraz z nimi ut nęło podobno dyamentów za 19 milionów koron. Dalej utonął także chłopczyk 5-letni, którego rodzice oczekiwali w porcie.

Na statku „Berlin“ znajdowało się 6000 rekomendowanych listów i 8000 wartościowych przesyłek, ubezpieczonych na łączną kwotę 1,200 000 franków.

Francuski minister oświaty Briand upoważnił „Komedyę franc ską“ do urządzenia przedstawienia na rzecz wdów i sierot po artystach niemieckich, którzy padli ofiarą katastrofy okrętu „Berlin“.

Hoek van H l d Panna Anna Schroeder, jedna z ocalonych kobiet, opowiada o rozpaczy, jaka oga niała kobiety znajdujące się na resztkach okrętu, gdy widziały, że bohaterskie wysiłki uczestników akcyi ratunkowej nie mogą ich ocalić. Opisuje ona dalej znane już szczegóły katastrofy.

H ga. Onegdaj o godz. 7-mej wieczorem urządził kilkotysięczny tłum przed zamkiem m nifestacyę na korzyść księcia Henryka niederlandzkiego, z powodu jego udziału w akcy ratunkowej po katastrofie parowca „Berlin“. Śpiewano pieśni narodowe. Gdy królowa i książę się ukazali rozległy się o rzyki na ich cześć. Książę podziękował za owacyę i wzniósł okrzyk na cześć dzielnych ludzi, którzy brali udział w akcyi ratunkowej, który tłum powtórzył.

Druga katastrofa okrętowa.

Z Tryestu nadeszła w sobotę wieczorem następująca depesza: Okręt „Imperatrix“, który dnia 19 bm. stąd wyjechał do Bombaju, zatonął koło wyspy Krety. Austryacki Lloyd wysłał natych iast okręt „Castora“ do Krety, skąd z powodu trudnej komunikacyi bardzo mało przychodzi wiadomości Przyczyną katastrofy była silna burza. Jak się zdaje wiele osób straciło życie.

Załoga okrętu „Imperatrix“ wynosiła 120 ludzi; oprócz tego było na okręcie 20 podróżnych. Wśród podróżnych znajdowali się także niejacy państwo Grajerowscy z dziećmi.

Wieczorem w sobotę nadszedł do dyrekcyi Lloydu austryackiego telegram, który brzmi trochę niejasno, z którego jednakże wynika, że katastrofa okrętu „Imperatrix“ nie jest tak wielką jak początkowo sądzono. Telegram ten opiewa:

Sprawozdanie porucznika (tu wymienione nazwisko) z dnia dzisiejszego (23 lutego) rano.

Jestem uratowany z 12 osobami; reszta znajduje się na pokładzie parowca. Sytuacya jest nadzwyczaj niebezpieczna. Włoch (tu wymieniona nazwa okrętu wł skiego stacy nego) właśnie odjeżdza. Oczekujemy „Castore“ z nastaniem nocy i odpłyniemy niezwłocznie na miejsce katastrofy. Gdy powrócę nadeszlę dalszy telegram.

Przegląd polityczny.

„Reforma“ Bobrzyńskiego. Komisya szkolna sejmu galicyjskiego przyjęła na sobotniem posiedzeniu w dyskusyi szczegółowej całą ustawę o seminaryach nauczycielskich. W ożywionej dyskusyi zabierali głos wszyscy członkowie komisyi.

Przedmiotem obrad najbliższego posiedzenia będzie sprawa polepszenia bytu nauczycieli

Sejm salcburski. Na sobotniem posiedzeniu sejmu odczytano pismo rządu krajowego, zawiadamiające sejm o doniesieniu ministerstwa spraw wewnętrznych, że rząd nie może się zgodzić na zaprowadzenie powszechnego, bezpośredniego, równego prawa wyborczego do sejmu i że nie widzi związku między reformą wyborczą do Rady państwa a reformą wyborczą do sejmu. Jednakże rząd gotów jest współdziałać przy reformie wyborczej do sejmu, któraby przyznawała prawo wyborcze tym, którzy dotychczas są go pozbawieni.

Notę tę przyjął sejm do wiadomości i przekazał komisyi konstytucyjnej.

Pod obrady przyszło sprawozdanie komisyi konstytucyjnej o wniosku posła Stoelzla w sprawie ugody z Węgrami. Komisya przedłożyła następujący wniosek:

Sejm oświadcza, że jest obowiązkiem rządu natychmiast i stanowczo wezwać rząd węgierski, aby dał obowiązujące oświadczenie co do podstawy szczerych rokowań ugodowych, lub gdyby to z powodu stanowiska Węgier było niemożliwem, przygotować w ten sposób zupełne gospodarcze zerwanie z Węgrami, by można w nowym parlamencie wnieść przedłożenie o zupełnym rozdziale od Węgier, oraz inne przedłożenia w sprawie armii, reprezentacyi na zewnątrz i stosunków gospodarczych.

Sprawozdawca Stoelzel w ostrej mowie prosił o przyjęcie tego wniosku, przyczem wskazywał na ostatnią mowę Kossutha, która jest rodzajem »ultimatum« wobec Austryi. Mowca jest zdania, że sejm powinien na to »ultimatum« odpowiedzieć: chcemy wojny, a nie zbutwiałego pokoju.

Po krótkiej dyskusyi wniosek ten został jednogłośnie przyjęty.

Marszałek krajowy wyraził sejmowi gratulacye z powodu jednomyślnej imponującej manifestacyi.

San cya ustaw. Otrzymały sankcyę cesarską ustawy o zawarciu nowego traktatu z Lloydem, o żegludze dalmatyńskiej, o komunikacyi okrętowej z Brazylią, o popieraniu marynarki handlowej i budowie okrętów, oraz o rozszerzeniu budowli portowych w Tryeście.

Kontra ty kościelne we Fr n yi. Jak donoszą z Paryża, na sobotniej Radzie ministrów doniósł minister oświaty Briand, że polecił prefektowi Sekwany, aby zawiadomił arcybiskupa Richarda, iż propozycye jego są niemożliwe do przyjęcia. Jeżeli arcybiskup chce uczynić propozycye w duchu oświadczeń Brianda prefekt je przyjmie.

Ref ma sądownic wa francus iego. Rada ministrów przyjęła w zasadzie przedłożony przez ministerstwo sprawiedliwości projekt reformy stanu sędziowskiego.

Zniesienie syne ur. Francuski dziennik urzędowy ogłasza dekret o reorganizacyi służby w ministerstwie spraw wewnętrznych. Polega ona na zwin ęciu 93 posad urzędniczych.

Echa atastrofy w Reden. Sejm pruski obradował w sobotę nad interpelacyą w sprawie katastrofy w Reden. Minister handlu Delbrück przedstawił przebieg katastrofy i oświadczył, że państwo zamierza wdowom i sierotom po ofiarach wyznaczyć rentę dożywotnią.

KRONIKA.

Kraków, 24 lutego.

Nowiny krakowskie.

Strejk kelnerów w rest uracyi starego teatru wybuchł w sobotę. Bezpośredni powód strejku był następujący: Dzierżawca restauracyi p. Bauer, oceniając kieszeń poszczególnych gości wedle ich zewnętrznego wyglądu, podnosił dowolnie ceny i kazał płatniczemu brać za szampan po 18 K zamiast po 16 K, to znów za piwo o 4 10 h drożej itp. Gdy zaś goście zaczęli się skarżyć na zdzierstwo, na liczenie cen wyższych od oznaczonych na karcie — p. Bauer zwalił wszystko na płatniczego p. E., którego z posady bez wypowiedzenia wydalił i ogłosił w dziennikach „nadesłane“, oczerniające p. E., aby siebie w opinii oczyścić. Wywołało to wśród kelnerów powszechne oburzenie, tem bardziej, że p. Bauer który przyjął p. E. za kaucyą 1000 K, w styczniu zażądał drugiego tysiąca koron kaucyi (mimo, że płatniczy płacił mu rachunek codziennie) i p. E. zapożyczył się u lichwiarzy, aby tak wysoką kaucyę złożyć, a teraz nagle bez żadnej winy został bez chleba. Rozgoryczeni tem kelnerzy, zajęci u p. Bauera w liczbie 20, zastrejkowali solidarnie.

W sobotę 23 b. m. po południu odbyło się ogólne poufne zebranie kelnerów w ich stowarzyszeniu. Na zgromadzeniu tem uchwalono następujące żądania:

1) Odwołanie przez p. Bauera w dziennikach krakowskich obelg rzuconych na współpracowników gastronomicznych, których p. Bauer traktował publicznie obelżywymi wyrazami, jak „złodzieje“, „parobcy“, „fagasy“ itp.

2) Ustalenie płacy dla przyjmowanych chwilowo kelnerów za czas od godz. 1 w południe do 1 w nocy 5 K, jeżeli jednak praca trwa do rana, 8 K ze stosownym wiktem.

3) Cofnięcie doniesienia sądowego, które p. Bauer wniósł na wydalonego płatniczego p. E.

4) Unieważnienie nigdzie niepraktykowanej umowy z teraźniejszym płatniczym p. Fischerem i wydanie innego, legalnego kwitu kaucyjnego.

Zgromadzenie wysłało do p. Bauera deputacyę złożoną z 26 członków. Deputacya ta w sobotę o godzinie 6 wieczorem przedłożyła p. Bauerowi powyższe żądania, ale ten nie chciał o niczem słyszeć i podtrzymywał kalumnie rzucane na kelnerów.

Jednakowoż widząc, że strejk jest nie na żarty, udał się p. Bauer nazajutrz, w niedzielę przed południem do lokalu stowarzyszenia kelnerów i prosił przewodniczącego p Sichla, by wpłynął na kolegów w kierunku zaniechania strejku. Ten atoli dał odmowną odpowiedź i odesłał p. Bauera do komitetu strejkowego. P. Bauer wpadł w irytacyę, zaczął grozić policyą, wołając, że sobie poradzi, i istotnie wezwał pomocy policyi.

Restauracya starego teatru jest własnością gminy i została urządzona artystycznie wielkim nakładem pieniędzy gminnych. Prezydent miasta powinien więc użyć swego autorytetu, aby w instytucyi gminnej drzierżawca nie postępował tak skandalicznie i nie doprowadzał do takich zajść, jakie w porządnej restauracyi, a tem bardziej w instytucyi gminnej, zdarzać się nie powinny.

— Repertuar teatru miejskiego w Krakowie.

Poniedział k: „Cyrulik Sewilski“, opera Rossiniego.

Wtorek: „Lunatyczka“, opera Belliniego.

Sroda: Córka pułku, opera Donizettego.

Czwartek „Sganarele“, komedya w 1 akcie Moliera; „Król Kandaules“, dramat w 3 aktach André Gide'a.

Piątek. „Kandida“, sztuka w 3 aktach B. Shaw'a (występ p. Maryi Przybyłko).

Sobota: „Czajka“, komedya w 4 aktach Ant. Czechowa (nowość).

Niedziela o godz. 3 po południu: „Księżyc i słońce“ „Pożegnanie“ „Antkowe wesele“, komedye w 1 akcie Z. Przyb lskiego: „Folwark Primrose“ komedy w 1 akcie Cormon. O g dz. 7 wieczo em: „Moralność pani Dulskiej“, tragi-farsa kołtuńska w 3 aktach G. Zapolskiej-Jan wskiej

Poniedziałek: „Wesele“, dramat w 3 aktach St. Wyspiańskiego (występ p. M Przybyłko).

— Uniwersytet ludowy im. A. Mickiewicza w Krakowie.

W sali hotelu Kleina, przy ulicy Gertrudy 6 w poniedziałek od godz. 7¹, d 8¹, wieczorem p Stanisław Kelles Krauz: „O zwyrodnieniu i odrodzeniu fizycznem“.

TELEGRAMY

z dnia 24 lutego

Wilhelm o wyborach.

Berlin. Cesarz Wilhelm przyjął wczoraj prezydenta i wiceprezydenta parlamentu, z którymi rozmawiał przeszło godzinę. Cesarz wyraził się z wielkiem zadowoleniem z powodu wyniku wyborów. Wybory te, powiedział cesarz, pokazały, że socyalna demokracya może być przezwyciężoną. (Przedwcześnie się cieszy *Przyp. Red.*). Cesarz spodziewa się, że to przeświadczenie i poza wybory utrzyma się w narodzie. Dalej mówił cesarz Wilhelm o wartości kolonij i wyraził życzenie, aby jak najwięcej posłów mogło się przekonać o ich wartości.

Po audyencyi cesarzowa przyjęła prezydyum parlamentu.

Rozruchy na Bał anie.

Belgrad Serbsko macedońska banda starła się z wojskiem tureckiem w okręgu Prilep, przyczem padło 17 żołnierzy tureckich.

Niepokoje w sandżaku Novi Bazar przybierają wielkie rozmiary. Żołnierze tureccy i Albańczycy splądrowali miasto Novi Bazar.

Pierwszy gabinet trans a'ski.

Pretoria. Pierwszy gabinet utworzony na podstawie nowej konstytucyi składa się wyłącznie z członków partyi „Het Volk“. Szefem gabinetu jest generał Ludwik Botha.

Hur gan.

Guelm . We wsi Mecha Hala podczas orkanu zawaliło się kilka domów. Dotąd wydobyto z pod gruzów 31 trupów.

Katastrofa kolejowa.

Pitsburg. Jak donoszą z Johnstone, przy katastrofie kolejowej w Mineral Point 50 osób odniosło rany. 12 pasażerów brakuje. Szczegółów brak.

Z CARATU.

Napad.

Łódź. 30 uzbrojonych ludzi napadło na dwie tutejsze fabryki. Sprawcom udało się ujść po zrabowaniu znacznych sum pieniędzy. Sprawcy zranili syna właściciela jednej z fabryk śmiertelnie.

Rzekomy zamach.

Petersburg. Pet. ag. tel. upoważnioną jest do następującego oświadczenia: Kilka dzienników petersburskich doniosło, jakoby śledztwo sądowe wykazało, że maszyny piekielne, znalezione w domu Wittego, nie zawierały materyałów wybuchowych. Śledztwo sądowe wykazało, co stwierdzili sądowi rzeczoznawcy, że maszyny piekielne zawierały $3^1/_2$ funta materyału wybuchowego i że mogły wybuchnąć skutkiem ogrzania lub wstrząśnienia. Przyrządy zegarowe nie mogły sprowadzić wybuchu, gdyż były niezręcznie złożone. Wybuch mógł był zniszczyć wewnętrzne urządzenie domu, a nawet i mur główny.

Zamach na policmajstra.

Odessa (Pet. ag tel). W sobotę w południe **policmajster von Kosberg został lekko zran ony** wskutek **wybuchu bomby**.

Tajny policyant, który znajdował się w powozie, został **ciężko ranny.** Koń zginął. Bombę rzucono pod powóz. Sprawcy nie ujęto.

Z komitetów partyjnych.

*** **Posiedzenie krakowskiego komitetu miejscowego** odbędzie się we wtorek dnia 26 b. m. o godzinie 8 wieczorem w redakcyi „Naprzodu“, ul. Sławkowska 29.

✕ **Baczność mężowie zaufania w Krakowie!** Wzywa się mężów zaufania poszczególnych okręgów wyborczych, aby się zjawili we wtorek 26 lutego o godz. 7 wieczorem w następujących lokalach:

I okręg wyborczy (Śródmieście) w Związku stow. rob., Wiślna 5.

II. okręg wyborczy (Stradom-Nowy Świat-Piasek) w Związku stow. rob, Wiślna 5.

III. okręg wyborczy (Piasek-Kleparz) Rynek Kleparski 9

IV. okręg wyborczy (Wesoła) w stow. kolejarzy, Topolowa 12.

V. okręg wyborczy (Kazmierz) w stow. „Postęp“, Miodowa 25.

Komitet miejscowy P. P. S. D. w Krakowie.

Wydawca: Ignacy Daszyński.
Redaktor odpowiedzialny: Gustaw Alojzy Titz.
Z drukarni Józefa Fischera w Krakowie. (Tel. 412